

Dr David Turner, Ewangelia Jana, sesja 15, Jana 13:1-30

© 2024 David Turner i Ted Hildebrandt

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 15, Przemówienie pożegnalne, Wprowadzenie, Umycie nóg i zdrada, Jan 13:1-30.

Kiedy rozpoczęliśmy naszą serię filmów na temat Ewangelii Jana, spędziliśmy trochę czasu, pokazując strukturę literacką Jana i sposób, w jaki wielu współczesnych uczonych analizuje ją jako księgę znaków aż do rozdziału 12, a następnie przechodząc do rozdziałów od 13 do 17, jak księgą, w której Jezus ukazuje i naucza o chwale Bożej.

Mamy więc Księgę Znaków, publiczną służbę Jezusa aż do rozdziału 12, następnie Księgę Chwały, wersety od rozdziałów 13 do 17, poprzedzające mękę u Jana, czyli rozdziały od 18 do 20. Zatem jesteśmy dokładnie pomiędzy czasem Księgi Znaków a Księgą Chwały. Przyglądaliśmy się Księdze Znaków i w naszym ostatnim filmie zauważyliśmy, że w rozdziale 12, wersecie 37 znajduje się to raczej smutne i żałosne słowo, mimo że Jezus uczynił tak wiele znaków, a mimo to w niego nie uwierzyli.

Na szczęście kilka następnych wersetów nieco relatywizuje to stwierdzenie w stosunku do jego uniwersalnego brzmienia i faktycznie potwierdza, że ludzie wierzyli w Jezusa. Niemniej jednak publiczna służba Jezusa dobiegła końca w Ewangelii Jana i sprawy nie wyglądają tak, jak byśmy sobie tego życzyli naśladowcy Jezusa. Wiele osób w niego nie wierzyło, a wielu przywódców religijnych faryzeuszy i arystokracji kapłańskiej podwoiło wysiłki, aby aresztować i stracić Jezusa.

Zatem to wszystko nie przychodzi do Jezusa jako coś, czego on nie jest świadomy. Zatem reszta Jana skupia się na tym, jak nasz Pan przygotowuje swoich uczniów od 13 do 17 na swoje odejście, czego prawdopodobnie nie należy rozumieć jako jego nieobecności lub całkowitego pożegnania z nimi, ale jako bardzo ponure i poważne słowo na temat drogi w którą obecność Boga z uczniami przekształci się z fizycznej obecności Jezusa w obecność Jezusa z uczniami poprzez posługę parakletos, pomocnika, pocieszyciela, orędownika, Ducha Świętego. Zatem będziemy szukać wielu nauk o Duchu w filmach, które będą pojawiać się od Jana 14 do 16, ale jest to nasz pierwszy film poświęcony rozdziałowi 13, więc poświęcimy trochę czasu na wprowadzenie tak zwanego przemówienia w sali na górze, przemówienie pożegnalne, jakkolwiek wolisz to nazwać, a potem spędzimy trochę czasu na przyglądaniu się, jak Jezus umył nogi uczniom.

Zatem zaczniemy ten film od omówienia, o czym jest mowa pożegnalna. Zwróćcie zatem uwagę na nasz pierwszy slajd na ten temat. Nie jest niczym niezwykłym, że ludzie nazywają to dyskursem w górnej sali, a żeby tak to nazwać, trzeba przekazać Janowi pewne informacje, których nie ma u Jana.

O górnym pokoju jest oczywiście mowa w Ewangelii Marka 14, w opisie pasji Marka, a także w Ewangelii Łukasza. Jak zapewne pamiętacie z Dziejów Apostolskich, uczniowie przesiadują w tym samym górnym pokoju, najwyraźniej w Dziejach Apostolskich rozdział 1, werset 13, pomiędzy czasem wniebowstąpienia Jezusa a dniem Pięćdziesiątnicy. Jan oczywiście mówi, że to przemówienie odbywa się w Jerozolimie.

Bez wątplenia tam właśnie odnaleziono Jezusa. Jednak tekst w rozdziale 18.1 mówi o Jezusie przechodzącym przez dolinę Cedronu. Ale poza tym do Ogrodu Getsemani, ale poza tym, o ile mi wiadomo, nie ma żadnych dalszych informacji na temat miejsca tego zgromadzenia, przynajmniej ja to zauważyłem.

Nie jestem więc zbyt optymistyczny, jeśli chodzi o nazywanie tego dyskursem w górnej sali. Myślę, że jeśli chodzi o ogólną treść biblijną, to w porządku, ale jeśli mamy po prostu opisać Jana, to nie jest to jego określenie. Innym terminem używanym do opisanie tego wydarzenia jest oczywiście mowa pożegnalna.

Prawdopodobnie otrzymujemy coś, co czerpiemy bardziej z treści Jana. Powiedziałbym, że ten pomysł w pewnym stopniu pasuje do pomysłu Johna, ale nie całkowicie. Ponieważ nie ma wątpliwości, że Jezus mówi im, że odchodzi.

Odchodzi i nie mogą za nim podążać. Jest to zatem swego rodzaju pożegnanie. Ale Jezus nie mówi im, że zostawia ich samych.

Nie żegna się z nimi w poczuciu ostateczności, że już nigdy, przenigdy go nie zobaczą, w żadnym sensie. Ponieważ Jezus w tym fragmencie bardzo wyraźnie daje do zrozumienia, że ponownie ich zobaczy, przynajmniej w pewnym sensie tego słowa, i że do nich przyjdzie. Pytanie brzmi, czy przyjdzie do nich osobiście po zmartwychwstaniu, czy też przyjdzie do nich przez Ducha na stałe, aż przyjdzie w czasach eschatologicznych, aby sądzić ziemię? Zatem, jak przyjrzymy się temu w tym materiale, mogą istnieć aż trzy sposoby, którymi Jezus może do nich przychodzić.

Czy to zatem rozmowa pożegnalna? Tak i nie. Niektórzy opisali to jako dyskurs testamentowy. Pod pojęciem dyskursu testamentowego uczeni rozumieją, że materiał ten stanowi niejako ostatnią wolę i testament Jezusa.

Że przemawia do swego ludu, jakby był na łożu śmierci, że tak powiem. Podobnie jak Jakub zrobił to pod koniec Księgi Rodzaju, tak jak Paweł napisał 2 Tymoteusza w ten sposób, być może także 2 Piotra w Nowym Testamencie jest napisany z myślą o tego rodzaju rzeczach. Jednak znowu Jezus rzeczywiście odchodzi i myślę, że jego śmierć jest tutaj założeniem.

Są jednak pewne podobieństwa, ale nie wiem, czy powinniśmy to nazywać testamentem Jezusa, jak to zrobili niektórzy. Z teologicznego punktu widzenia bardzo ważne jest, abyśmy zauważyli, jeśli chcemy podkreślić ideę jego testamentu lub pożegnania z nimi, że On absolutnie nie opuszcza uczniów. Po prostu odchodzi, ale wysyła innego pomocnika, który będzie z nimi, który zaopiekuje się nimi podczas jego nieobecności.

A ten orędownik, ten pomocnik, Duch Święty, będzie zasadniczo modulował lub przekształcał obecność Jezusa wobec nich. Jezus będzie do nich mówił przez Ducha, a Duch jest obecnością Jezusa pośród nich, nie metafizyczną czy osobistą, ale Duch działa przez Jezusa jako ten, który przypomina im o Jezusie, który ich uczy i przypomina im o tym, czego chcą muszą ponownie usłyszeć od Jezusa i pomóc im pamiętać, czego nauczał Jezus. Można więc powiedzieć, że Duch Święty jest chrystocentryczny.

Duch Święty nie przyjdzie do nich, aby wprowadzić ich w nowy rozdział, nowe odejście od nauczania Jezusa. Raczej Duch przychodzi, aby powiedzieć im o Jezusie i przypomnieć im o wszystkim, czego Jezus ich dotychczas nauczył. Mając to wszystko na uwadze, moglibyśmy być może opisać ten dyskurs nie jako przemówienie w górnym pokoju lub przemówienie pożegnalne, ale zamiast tego jako transformację obecności aż do przemówienia powrotnego.

Ale jakoś nie do końca to ma związek, więc wątpię, czy to się przyjmie. W każdym razie jest to jeden ze sposobów myślenia o teologii tego, co dzieje się w tym dyskursie, niezależnie od tego, czy jest to chwytliwy termin, którego będziemy mogli użyć w przyszłości. Na początek trochę materiału geograficznego, który być może pomoże nam zrozumieć, co się tutaj dzieje.

W Jerozolimie mamy Wzgórze Świątynne. W czasach Starego Testamentu wzgórze na południe od Wzgórza Świątynnego zwane było Miastem Dawida i było najstarszą częścią Jerozolimy. Myślę, że w Biblii często nazywano to Górą Syjon.

Jednakże dzisiaj po drugiej stronie doliny znajduje się inna część Jerozolimy, Wzgórze Zachodnie, zwane Górą Syjon. To właśnie na tej drugiej Górze Syjon, w tym bardziej współczesnym użyciu tego terminu, uważa się, że miała miejsce większość materiału opisanego w Jana 13 i w Paralelach synoptycznych. Miał tu się znajdować dom arcykapłana Kajfasza.

Dalej w górę, w stronę obecnej Bramy Jafy, znajdował się pałac Heroda, w którym prawdopodobnie przesiadywali rzymscy namiestnicy po przybyciu do Jerozolimy, gdzie najprawdopodobniej Jezus miał być przesłuchiwany przed Poncjuszem Piłatem. Zatem ten obszar tutaj, na Wzgórzu Zachodnim, dziś często nazywany Górą Syjon, być może, zgodnie z tradycją synoptyczną, miał odbyć się ostatni posiłek Jezusa z uczniami. Przypuszczam, że stąd Jezus mógłby przejść tędy, aby w końcu dotrzeć do

Ogrodu Getsemani, położonego dalej na północ niż miejsce, które wskazywałem przed chwilą.

Oczywiście tradycyjnie jest to miejsce, w którym znajduje się Getsemane. Jest tam kilka bardzo starych drzew oliwnych, które wyglądają dość sękaty, ale skąd mamy dokładnie wiedzieć, gdzie to było? Zatem gdybyśmy wzięli tę mapę i przechylili ją z dołu do góry, moglibyśmy zobaczyć coś, co wygląda mniej więcej tak. To spojrzenie na współczesną Górę Syjon, Wzgórze Zachodnie i znajdującą się tutaj instalację, dużą instalację zwaną Opactwem Zaśnięcia.

Jest to miejsce, które rzekomo upamiętnia górne pomieszczenie i jest to lokalizacja tradycyjna, niekoniecznie weryfikowalna historycznie. Najwyraźniej zdjęcie, które za chwilę wam pokażemy, przedstawiające starożytną nawierzchnię w pobliżu dzisiejszego kościoła św. Piotra Galicantu, który ma bardzo dziwnie brzmiące słowo mające związek z paniem koguta, prawdopodobnie znajdowało się po wschodniej stronie zboczu tego zachodniego wzgórza Jerozolimy. Zatem dzisiaj, jeśli odwiedzicie ten obszar, zobaczymy te starożytne schody, które według archeologów prawdopodobnie pochodzą z I wieku, aż do czasów Jezusa.

Patrząc na schody, wyglądają one tak. Patrząc w dół, schody wyglądają mniej więcej tak. Tak więc, jeśli wejdiesz do Opactwa Zaśnięcia, zobaczysz duże, piękne pomieszczenie pełne ładnie rzeźbionych kamieni, które tradycyjnie mają związek z górnym pokojem.

Jest tu bardzo ciekawy posąg wrony, czyli, przepraszam, koguta, koguta, który zapieje trzy razy. Myślę, że obraz, który tutaj jest trochę trudny do zobaczenia, przedstawia Piotra rozmawiającego ze służącą i zapierającego się Pana. A więc trochę informacji ogólnych i podstawowych o tym, jak dzisiaj rozumie się tę historię, szczególnie jeśli jesteś turystą w Izraelu.

Tak więc, odnosząc Jana 13-17 do tradycji synoptycznej, mamy pewne trudności, ponieważ kiedy czytamy Jana 13, werset 1, NIV tłumaczy to, było to tuż przed świętem Paschy, więc posiłek przedstawiony tutaj w Ewangelii Jana niekoniecznie jest wyraźnie przedstawiane jako posiłek paschalny, jak ma to miejsce w Ewangeliach synoptycznych. Niektórzy uważają, że powodem tego jest to, że w Ewangelii Jana wypowiedź Jana Chrzciciela o Jezusie, że jest Barankiem Bożym, jest traktowana tak poważnie, że Jan nie chce mieć żadnego innego baranka, takiego jak Baranek paschalny nawet bezpośrednio wspomniany u Jana, ale raczej po to, aby skupić wszystkie obrazy baranka na samym Jezusie. Jest to prawdopodobne, jak sądzę, niezależnie od tego, czy tak jest.

To, co Jan mówi na temat tego posiłku, nie do końca pokrywa się z tradycją synoptyczną, a uczeni, którzy potrafią się tym zająć i są nimi zainteresowani, napisali na ten temat całe mnóstwo materiałów i na szczęście dla ciebie nie jestem jeden z

nich, ponieważ nie będziemy się tym teraz zajmować. Nie chcę umniejszać wartości takiej pracy, ale nie tym się zajmiemy w ograniczonym czasie, jaki mamy do dyspozycji w tych filmach. Przypuszczam, że jest możliwe, że Jan w jakiś sposób operuje innym schematem chronologicznym i że opisuje posiłek paschalny tutaj, w 13 rozdziale Ewangelii Jana.

Przypuszczam, że jest również możliwe, że opisuje zupełnie inny posiłek, który odbył się w noc poprzedzającą posiłek paschalny. Trudno powiedzieć, ale po części wiąże się to oczywiście z faktem, że czytając tradycję synoptyczną, wyraźnie widać ustanowienie Stołu Pańskiego z posiłku paschalnego, wykorzystującego niektóre kielichy z tradycji paschalnej do symbolizują Ciało i Krew Jezusa, ale w Jana 13 nie ma takiej ceremonii ustanowienia. Myślę, że z pewnością jest tu miejsce na przemyślenia, różne interpretacje i wiele kwestii, które przychodzą na myśl, i o tym cię uświadamiam zagadnień, jeśli zechcesz przeprowadzić dalsze studia i badania na ich temat, ale chcę tylko zwrócić uwagę, że podejście Jana różni się tutaj nieco pod względem jego programu literackiego i celów teologicznych od posiłku paschalnego.

To prowadzi nas z powrotem do naszych najwcześniejszych dyskusji na temat tego, jakiego rodzaju księgą są Ewangelie. Jeśli są to książki, które po prostu mają na celu przedstawienie wyczerpującej kroniki wszystkich wydarzeń z życia Jezusa, z pewnością im się to nie udało, ale od początku nie sądzę, że to są tego rodzaju książki. Są to książki, które przekazują nam wybrane tradycje historyczne o Jezusie, które rzeczywiście są prawdziwe, ale tradycje te podawane są ze względu na ich teologiczne znaczenie, które jest związane z intencją autora, przesłaniem, które autor chce przekazać, a następnie są twórczo nauczane i spisane w sposób dosłownie doskonały.

Zatem historia nie jest jedynym powodem, dla którego mamy te Ewangelie, co nie oznacza, że nie są one historyczne, ale po prostu chodzi o to, że są czymś więcej niż historycznym. Oczywiście w tradycji synoptycznej nie ma wzmianki o obmywaniu nóg, którego dokonuje Jezus tutaj, w 13 rozdziale Ewangelii Jana. Mamy tu ceremonię chleba i kielicha, a nie obmycie nóg, co jest całkowitym przeciwieństwem Jana.

Kiedy więc przyjrzymy się tradycji mycia nóg, która ma miejsce tutaj w kontekście posiłku, zauważycie, że w Jana 13, werset 2 powiedziano nam, że wieczorny posiłek był w toku. Gdy trwała kolacja, Jezus znalazł czas, aby umyć nogi uczniom. Zatem toczy się dyskusja na temat tego, czy język leżenia, który znajdujemy w tym rozdziale, a przy okazji, dowiemy się w następnym rozdziale, w którym Jezus zostaje namaszczone w Betanii przez rodzinę Łazarza, jesteśmy zaraz dowiemy się, że pojawia się pytanie, czy ma to związek z tak zwanym posiłkiem triclinium.

Tak więc słowo triclinium jest rodzajem zlatynizowanej formy słów, która zasadniczo oznacza trzy kanapy. Pytanie więc jest takie, że w starożytności ludzie zamożni na

specjalne posiłki urządzali w swoich domach triclinium. Osoby niezwykle zamożne miałyby w domu pokój urządony w ten sposób i jadłyby więcej takich posiłków jak ten.

więc piękna jadalnia ze stołem w kształcie litery U, z jednym stołem u podstawy i dwoma pozostałymi ramionami litery U, więc jedliby tam dużo posiłków. Zazwyczaj z pokoju roztaczał się widok na ich ogrody lub na ścianach znajdowały się piękne, malownicze freski. Zazwyczaj opierali się na lewych łokciach i jedli prawymi rękami, chyba że byli leworęczni. wtedy prawdopodobnie zrobiliby to w odwrotny sposób. To spowodowałoby problemy w aranżacji.

Tak więc istnieje wiele tekstów Nowego Testamentu, które odnoszą się do tego stylu jedzenia w pozycji leżącej i najwyraźniej wszystkie odnoszą się do posiłków spożywanych w stylu triclinium. Powiedziałbym więc, że jest to prawdopodobne tło, i prawdopodobnie nawet bardziej niż prawdopodobne, zbyt prawdopodobne, tego, co czytamy w Jana 13, kiedy czytamy o tym, jak Jezus oznajmił, że jeden z uczniów Go zdradzi, a Piotr chce wiedzieć, kto tak było i zaczyna pytać Johna. Widzimy w wersecie 25, że umiłowany uczeń, właśnie porównałem tych dwóch, opierając się o Jezusa, werse 25, zapytał go: Panie, kto to jest? Dlaczego miałby się o niego opierać? Cóż, oczywiście mamy wiele zdjęć Ostatniej Wieczerzy Jezusa, to jest oczywiście najstynniejsza ze wszystkich i najwyraźniej Da Vinci zdradził ukochanego ucznia jako tę osobę właśnie tutaj, chyba że czytałeś Kod Da Vinci Dana Browna książkę, a jeśli tak, to nie wierz w nic, co tam przeczytasz, byłby to ogromny błąd.

Ale posiłek w stylu triclinium wyglądał prawdopodobnie bardziej podobnie. Jeśli zajrzysz do niektórych starożytnych słowników starożytnego Rzymu i przestudiujesz trochę temat triclinium, w tym konkretnym artykule znajdziesz cytaty mówiący, że każdą osobę uważano za znajdującą się poniżej tej, do której piersi zbliżała się jej głowa, co jest w pewnym sensie trudne zrozumieć zdanie, ale kiedy je rozpakujesz, będzie ono oznaczało, że – jak właśnie przeczytaliśmy w rozdziale 13 i wersecie 25 Jana – opierając się plecami o Jezusa. Oznacza to, że każda osoba, na której się oparłbyś, byłaby od ciebie lepsza.

Tak więc, jeśli byłeś osobą, do której pochylała się osoba pochylona przed tobą, aby z tobą porozmawiać, wówczas osoby siedzące przy stole byłyby ostrożne. Więc jeśli mógłbym się na chwilę pochylić tutaj, na tym stole, w ten sposób, nie wiem, czy kamera mnie dogoni, myślę, że wszystko w porządku, wtedy opierałbym się w ten sposób i jadłem w ten sposób prawą ręką, a wtedy niezależnie od tego, jak gospodarz rozumiałby status osób biorących udział w posiłku, poszczególne osoby byłyby ułożone w ten sposób. Zatem osoba tutaj byłaby osobą, którą uważano by za osobę podrzędną.

Aby ze mną porozmawiać, ta osoba musiałaby odchylić się przez ramię. I oczywiście, gdybym opierała się o kogoś, kto był po mojej drugiej stronie, osoba ta byłaby

postrzegana jako lepsza ode mnie. Zatem ewidentnie w pewnym sensie, gdy w 13:25 jest napisane, że umiłowany uczeń oparł się o Jezusa i zapytał go, kto to jest, osoba ta musiałaby przejść coś takiego przez lewe ramię lub odwrócić się całkowicie wokół jego prawego ramienia, aby rozmawiać z Jezusem.

I prawdopodobnie to właśnie ukazuje nam ten tekst. Zatem posiłek triclinium, jak jest przedstawiony w tym konkretnym źródle, które znalazłem w Internecie, możesz zobaczyć adres tutaj, jeśli chcesz to sprawdzić, jest napisane, że przy każdym ze stołów, zazwyczaj jest to sposób dla dziewięciu osób, nie jestem pewien, jak Jezus to zrobił z 12 uczniami, może czterema osobami przy stole zamiast trzech, że osoba, która jest pierwsza przy każdym stole, po łacinie, to sumus, osoba o średnim statusie pośrodku, a następnie emu to najmniej osób przy każdym stole. Tak więc osobą o najwyższym statusie podczas całego bankietu, całego posiłku byłaby osoba siedząca przy tym stole, ponieważ wszyscy inni w pewnym sensie opieraliby się z powrotem w obecności tej osoby.

Nie jest to dokładnie taki sposób, w jaki często widzisz przedstawianą na różne sposoby Ostatnią Wieczerzę, jeśli rzeczywiście Jan 13 jest Ostatnią Wieczerzą, a nie sposób, w jaki często widzisz Jana 13 przedstawianego. Często widzi się Jana 13 przedstawianego z Jezusem przy tym stole, który we współczesnej kulturze zachodniej jest zwykle uważany za stół główny. Zatem Jezus byłby pośrodku, a umiłowany uczeń opierałby się przeciwko niemu.

Pozwólcie, że wyjaśnię to wprost, aby Jezus był tutaj i umiłowany uczeń, jak sądzę. Wydaje mi się, że nie jest w tym całkiem jasne, gdzie była reszta ludzi. Widziałem inne obrazy, na których priorytet zaczyna się od lewej strony i przebiega w tę stronę, ale nawet gdy widziałem to w ten sposób, Jezus jest umieszczony pośrodku tego stołu, a ukochany uczeń jest w tym miejscu.

Co do tego też mam wątpliwości. Jeśli więc to prawda, gdyby był to typowy sposób uporządkowania spraw, wówczas Jezus byłby tutaj na pierwszym miejscu jako osoba najbardziej autorytatywna i posiadająca najwyższy status. Umiłowany uczeń byłby tutaj, gdzie jest numer dwa, a reszta uczniów byłaby w innym układzie.

Czy zatem mielibyśmy Judasza gdzieś w pobliżu, gdzie Jezus mógłby z łatwością podać kęs, Piotra gdzieś w pobliżu, gdzie Piotr mógłby mniej lub bardziej łatwo powiedzieć: pss, Jan, kto to jest? Dowiadywać się. Trudno dowiedzieć się czegoś więcej. Istnieją więc inne przedstawienia triclinii w czasach starożytnych.

Jest to rodzaj wycinka drewna z kamiennego triclinium, które można znaleźć w Pompejach, w ruinach po erupcji wulkanu. Wierzę, że jeśli rozejrzysz się po Internecie, zobaczysz replikę lub zobaczysz zdjęcie tego samego pokoju. W Seforis, położonym na północ od Nazaretu, znajduje się mozaika podłogowa przedstawiająca w ten sposób triclinium.

Nie jest to oczywiście, ściśle rzecz biorąc, trzyosobowa kanapa, choć ma kształt litery U. Na każdej z tych niskich kanap nie mieszczą się trzy osoby. Widzicie więc ludzi leżących tutaj na łokciach.

Widzicie służących, którzy najwyraźniej zajmują się witletami, winem czy czymkolwiek innym. I nie da się, jak sędzę, stwierdzić na tej podstawie, kto jest postrzegany jako osoba posiadająca najwyższy status. Fresk również z Pompei daje nam inny obraz tego.

W tym przypadku ludzie wydają się nie tyle odpoczywać, co prawie siedzieć przy wyższym stole. Dlatego trochę trudno jest na tej podstawie określić, co się tutaj dokładnie dzieje. Jedno zdjęcie, które krąży w internecie i nie wiem komu je przypisać, bo widziałem je w wielu miejscach i nie widzę do nich praw autorskich, a nie chcę na tym zarabiać, ale tutaj jest bardzo powszechny sposób, w jaki jest to przedstawiane.

Umiłowany uczeń został umieszczony tutaj, razem z Jezusem i Judaszem. Tak więc, Piotr, słysząc Jezusa mówiącego, że któryś z was mnie zdradzi, jakoś przyciąga uwagę Jana i kiwając głową czy coś w stronę Jana, mówi umiłowanemu uczniowi, wiesz, zapytaj go, zapytaj go, wiesz, o co chodzi, zapytaj jego. Zatem w takim przypadku Jezus po prostu wziąłby kęs i podał go przez ramię Judaszowi.

Problem w tym, że gdyby taki układ był taki, jaki był, status Jezusa stałby się gorszy od Judasza. Co więc o tym wszystkim sądzimy? Znamy coś ze zwyczaju. Mamy różne wyobrażenia o tym, jak w starożytności ustawiano stoły.

Mamy różnice zdań co do tego, jak faktycznie wszystko zostało przeprowadzone. Na bankiecie mamy różną liczbę osób, która idealnie pasuje do trzech stołów, przy każdym po trzy osoby, co jest postrzegane jako standardowy sposób. Nie jestem pewien poza tym, że zauważyłem, że wszyscy leżeli w Jana 13, które z tych ułożenia byłoby najbardziej sensowne.

Zwykle uważam, że zasada, że osoba, na której piersi spoglądasz wstecz, a na której się opierasz, jest twoją przełożoną, a nie odwrotnie, ma wiele sensu. Jeśli zatem Jezusa, gdy zasiadał przy stole, postrzegano jako głowę uczniów, a nawet gdy umywał im nogi, to nazywał siebie mistrzem, Panem. Jeśli Ja, Pan, umyłem twoje stopy.

Zatem byłoby to tylko bardziej stosowne, gdyby rzeczywiście zasiadał przy stole na tym najwyższym stanowisku władzy. Tak więc, używając tego obrazu jako sposobu, w jaki to działa, Jezus byłby tam, gdzie ten obraz mówi, że jest Piotr, a sprawy potoczyłyby się od największego do najmniejszego w tej kolejności. Umiłowany uczeń byłby środkową osobą przy tym stole.

Nie jestem pewien, czy Piotr byłby następny i gdzie w tym wszystkim znajdował się Judasz. Myślę, że to wykracza poza naszą zdolność, aby wiedzieć na pewno. Jestem pewien, że istnieją różne teorie, które mają mniej lub bardziej jasne uzasadnienie.

Jeśli chcesz, możesz więc zająć się tym pełniej. A więc teraz, myśląc o dyskursie jako całości, a nie tylko o rozdziale 13, jak ten układ dla nas wygląda? Jeśli się nad tym zatrzymasz i pomyślisz, zobaczysz, że dyskurs ma swego rodzaju preambułę i postludium prowadzące do właściwego dyskursu, dyskursu, który w rzeczywistości jest dyskursem. Często mówi się nam, że przemówienie w sali na górze, przemówienie pożegnalne lub przemówienie o transformacji obecności aż do powrotu, jak to określiłem, że w rzeczywistości przemówienie to nie obejmuje aż tak dużej odległości od rozdziału 13 do rozdziału 17, ponieważ Jezus jest Tak naprawdę nie mówię zbyt wiele w pierwszej części dyskursu.

Daje tutaj przykład uczniom, umywając im nogi. Chociaż przy okazji mówi kilka rzeczy, nie dyskutuje. Jak wiecie, przemówienie kończy się modlitwą Jezusa do Ojca.

Modlitwa nie jest dyskursem. Modlitwa jest jego wstawiennictwem przede wszystkim za niego samego, potem za jego uczniów, a wreszcie za tych, którzy w końcu w nich uwierzą. Zatem właściwym przemówieniem musi być tak naprawdę ta część rozdziałów od 13 do 16, w której Jezus podkreśla przyjście Ducha.

Następnie przemówienie rozpoczyna się w rozdziale 13. Pierwszą rzeczą, o której mówi Jezus, jest jego odejście i to, że kiedy odejdzie, konieczne jest, aby się wzajemnie miłowali, tak jak On ich umiłował. Myślę zatem, że w tym kontekście pokazuje, że zapewnia im Ducha Świętego, który umożliwi im wzajemną miłość, tak jak On ich umiłował aż do końca rozdziału 16.

Następnie w modlitwie na końcu rozdziału 17 modli się, aby uczniowie stanowili jedno, tak jak on i Ojciec są jedno. Myślę, że w pewnym sensie nauka o nowym przykazaniu, że powinni się wzajemnie miłować, tak jak On ich umiłował, aby wszyscy ludzie wiedzieli, że są Jego uczniami, jest interesującym sposobem rozpoczęcia przemówienia i sposobem, w jaki wszystko się kończy w zakończeniu modlitwy z rozdziału 17 jest takie, aby uczniowie stanowili jedno, tak jak on i Ojciec stanowią jedno. To ciekawy sposób na zakończenie uczniów, ponieważ podobnie jak w rozdziale 13 przykazanie miłości zostało dane, aby wszyscy uwierzyli, że jesteście moimi uczniami, tak w rozdziale 17 na końcu znajduje się oświadczenie o jedności, aby wszyscy ludzie mogli to wiedzieć jesteście moimi uczniami, aby uwierzyli we Mnie.

Zatem te dwie podpórki do ksiąg mają zazwyczaj duży sens ze względu na sposób sformułowania całego dyskursu. Kiedy przeglądamy rozdziały Jana 13-17, zauważamy nie tylko nieprzerwany ciąg słów Jezusa. W rozdziale 13 jest oczywiście umycie nóg,

co prowadzi do rozmowy z Jezusem i Piotrem, a później z Jezusem i umiłowanym uczniem na temat tożsamości zdrajcy.

Nawet gdy już przejdziemy do właściwego przemówienia, jeśli chcemy je tak nazwać, od końca rozdziałów 13-16 jest kilka rzeczy, które możemy nazwać tematami, z których większość to pytania pochodzące od uczniów. Na przykład w rozdziałach 13-36 Piotr zadaje pytanie, co skłania Jezusa do komentarza. Są jeszcze inne przerwy, jeśli można je tak nazwać, pochodzące od innych uczniów, 14:8, 14:22, a Jezus zdaje sobie sprawę w 16:17-19, że uczniowie zastanawiają się, o czym myśli i co właściwie mówi, kiedy mówi: chwilę, chwilę.

Zatem w dyskursie jest kilka momentów interaktywnych lub dialogowych. Nie chodzi tylko o to, że Jezus przemawia bez interakcji ze strony uczniów. Tak naprawdę mniej więcej w połowie, pod koniec rozdziału 14, następuje zmiana lokalizacji.

14:31, Jezus mówi: Wstań, chodźmy. Nie jest do końca jasne, dokąd zmierzają, czy resztę opowiada im podczas spaceru, czy też przybyli w inne miejsce. Rozdział 18, werset 1, rzeczywiście mówi, że wyszli i przeszli przez Cedron do Ogrodu Getsemani.

18:1 Gdy Jezus skończył się modlić, odszedł z uczniami i przeszedł przez dolinę Cedronu. Więc gdziekolwiek byli, znajdowali się na zachód od tego. A po drugiej stronie był tu ogród, do którego wchodzili Jego uczniowie.

Pomogłoby nam to zatem zrozumieć ogólny przebieg i strukturę dyskursu. Patrząc teraz na sam rozdział 13 Jana, jak mamy w zwyczaju, porozmawiamy o sposobie, w jaki płynie kontekst. W pierwszych trzech wersetach podano nam charakter posiłku i jest on przedstawiony jako coś poprzedzającego Paschę, co jest dość trudne do dokładnego zrozumienia.

Umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował. Ta część nie jest trudna do zrozumienia, biorąc pod uwagę sposób, w jaki Jezus, dobry pasterz, troszczył się o swoje owce przez całą ewangelię, jak stwierdzono w rozdziale 10, a szczególnie tutaj, w rozdziale 13. To niesamowite, że to podkreśla.

Zatem 13:1 Jezus wiedział, że nadeszła godzina, aby opuścić świat. I już widzieliśmy to wyrażenie w rozdziale 12, że nadeszła godzina. Umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował.

To ostatnie wyrażenie można rozumieć na kilka różnych sposobów. Można powiedzieć, że kochał ich aż do gorzkiego końca swojej posługi, ale można też przyjąć, że kochał ich całkowicie. Kochał ich do samego końca.

Kochał ich całkowicie do n-tego stopnia, coś w tym rodzaju. Zatem w wersetach czwartym i piątym mamy do czynienia z aktem umycia nóg. Wstał od posiłku.

Zdjął wierzchnią szatę, ubranie, cokolwiek i owinał ręcznik wokół bioder, nalewając wodę do miski. Najwyraźniej niósł ze sobą misę każdemu z uczniów, zaczął myć im nogi i wycierać je ręcznikiem, który był owinięty. Kiedy dotarł do Piotra, oczywiście Piotr, jako osoba, która często najpierw mówi, a potem myśli, prawdopodobnie dał wyraz temu, o czym myśleli wszyscy pozostali uczniowie.

Dlaczego myjesz nam stopy? Zatem Piotr pyta Jezusa: Panie, czy umyjesz mi nogi? Jezus odpowiada, że teraz nie zdajesz sobie sprawy, co robię, później zrozumiesz. Piotr zdaje sobie sprawę, że sytuacja jest całkowicie anormalna, być może jak Mateuszowa wersja chrztu Jezusa, gdzie Jan Chrzciciel protestuje i mówi: To ty powinienesz chrzcić mnie, a nie siebie. Piotr mówi: nie, nigdy nie umyjesz mi nóg.

To jest stary Peter, prawda? Piotr nigdy nie robi rzeczy półśrodkami. Peter nie zapytał: czy jesteś pewien, że to właściwa decyzja? Peter powiedział: „Nie, to się nie stanie”. Zatem Jezus odpowiada równie stanowczo, jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze mną.

Zatem Piotr szybko porzuca swoją poprzednią strategię z wersetu 8 na rzecz zupełnie nowej. Zamiast w ogóle się nie myć, Piotr chce teraz, aby umyto nie tylko nogi, ale także ręce i głowę. Więc musisz kochać Petera, prawda, kiedy widzisz go skaczącego w tę i z powrotem w ten sposób.

Chciałbym, żeby dzisiaj w kościele było więcej Piotrów. Wiem, że nie jestem jednym z nich. Czasami chciałbym być.

Następnie Jezus wyjaśnia, że ci, którzy już się wykąпали, muszą jedynie umyć nogi. Całe ich ciało jest czyste i ty jesteś czysty. Myślę więc, że tutaj symbol umycia nóg po prostu przestaje być przykładem pokory i dlatego Piotr zaprotestował.

Nie uważał za słuszne, aby Jezus mył mu stopy. Teraz Jezus pokazuje mu, że chodzi o coś więcej niż tylko pokorę. Ma to związek z oczyszczaniem.

Zatem następuje stwierdzenie: jesteście czyści, choć nie każdy z was. Wiedział bowiem, kto go wyda, i dlatego mówił, że nie wszyscy są czyści. Mamy więc złe przeczucia, to tajemnicze poczucie, w którym oczyszczanie jest również częścią mycia stóp, ale nie dotyczy to wszystkich.

W domyśle mówi się tu oczywiście o tym, który za chwilę okaże się zdrajcą, czyli Judaszu. Kiedy więc Jezus kończy czynność umycia nóg i dialog z Piotrem, następnie w wersetach od 12 do 20 wyjaśnia uczniom, co się tutaj dzieje. Kiedy skończył myć im nogi, ponownie się ubrał, wrócił do swego miejsca i powiedział: Czy rozumiesz, co ci uczyniłem? Nazywacie mnie nauczycielem i Panem i słusznie, bo taki jestem.

Teraz, gdy Ja, wasz Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, wy powinniście myć sobie nawzajem stopy. Dałem ci przykład. Powinieneś zrobić to samo, co ja zrobiłem dla ciebie.

Zaprawdę, żaden sługa nie jest większy od swego pana, ani posłaniec nie jest większy od tego, który go posłał. Ciekawe w świetle powtarzających się sposobów, w jakie Jezus mówi o sobie jako o posłańcu Ojca. Teraz, gdy już to wiesz, będziesz błogosławiony, a on na tym nie poprzestanie.

Sama wiedza nie jest błogosławieństwem Boga. Jesteście błogosławieni, jeśli robicie to, co wiecie, o czym moim zdaniem bardzo dobrze jest pamiętać w przypadku tych z nas, którzy są mocno zaangażowani w pracę akademicką z Biblią, że gra, w którą gramy, to nie tylko gra papierowa. Nie staramy się jedynie uzyskać wglądu i informacji.

Poszukujemy tych informacji, które poprowadzą nas do sposobu przeniesienia charakteru Boga i życia dla Boga w naszym własnym życiu. Zatem Jezus wyraźnie daje tutaj do zrozumienia, że daje uczniom coś, co powinno być przykładem, wzorem lub drogą, którą powinni podążać w swoim życiu w przyszłości i powinni to robić. Nauczanie to jest zatem dla nas naprawdę niezwykle, ponieważ nikt z nas w żadnym wypadku nie ma takiego statusu, jaki miał on, a mimo to bardzo trudno nam z pokorą służyć innym i przyjąć rolę sługi, tak jak on to zrobił tutaj.

Po tej początkowej dyskusji na temat interpretacji umycia nóg Jezus przechodzi do złych słów na temat zdrajcy. W wersetach od 18 do 20 mówi: Nie mam na myśli was wszystkich. Znam tych, których wybrałem.

Ma to na celu wypełnienie fragmentu Pisma Świętego. Ten, który dzielił się moim chlebem, zwrócił się przeciwko mnie. Mówię wam teraz, zanim to się stanie, abyście, kiedy to się stanie, uwierzyli, że jestem tym, kim jestem.

Innymi słowy, mówi: „Już ci to mówię, żebyś wiedział, że gdy sprawy przybiorą zły obrót, zdasz sobie sprawę, że nie była to dla mnie niespodzianka”. Wiedziałem dokładnie, co się wydarzy. Po tym, jak to powiedział, w wersecie 21, Jezus zatrwożył się na duchu, dlatego mamy więcej wyraźnego ogłoszenia zdrady Judasza, o którym była już mowa w poprzednim wersecie.

Werset 11, jak sądzę, byłby werselem poprzednim. Mówi to wprost i w wielu słowach: zaprawdę powiadam wam, jeden z was mnie zdradzi. Uczniowie są tym zdumieni i chcą wiedzieć, o kim Jezus mówi.

Zatem Piotr, gestem wskazując na Jana, najwyraźniej namawia Jana, umiłowanego ucznia, powiedziałbym, aby zapytał Jezusa, kto to jest. Opierając się plecami o Jezusa, werset 25, pyta Go, kto to jest. Jezus nie mówi tak wieloma słowami, kto to jest.

Odpowiada raczej, że to ten, któremu podaję kawałek chleba, gdy maczam go w naczyniu. Istnieje praktyka, być może w przypadku posiłku paschalnego, ale nie jest jasne, czy jest to przedstawiane jako posiłek paschalny, polegający na maczaniu chleba w gorzkich ziołach lub też w bardzo słodkim przysmaku przyrządzanym z miodu. Myślę, że właściwym określeniem jest haroshef .

Nie jest więc do końca jasne, co tutaj się dzieje w tej kwestii, ale zanurzając kawałek chleba, dał go Judaszowi, synowi Szymona Iskarioty, i gdy tylko Judasz wziął chleb, szatan wszedł w niego. Z wcześniejszych nauk o zdradzie wiemy, że nie jest to zaskoczeniem. Jezus po prostu powiedział Judaszowi: co masz zrobić, zrób to szybko, a nikt wokół nich nie wiedział dokładnie, co to znaczy.

Niektórzy myśleli, że skoro Judasz miał pieniądze, pójdzie i kupi rzeczy potrzebne im na Paschę, a może myśleli, że złoży datki biednym. Mamy więc jedno z najciemniejszych stwierdzeń w Ewangelii Jana: gdy tylko Judasz wziął chleb, wyszedł i zapadła noc. Na tym zakończymy naszą dyskusję na temat Jana 13.

Wrócimy teraz i porozmawiamy o niektórych dalszych sprawach związanych z Paschą, ale w następnym filmie wrócimy do Jana 13:31, ponieważ jest to w zasadzie wprowadzenie do pozostałej części przemówienia. Kiedy więc myślimy o Jana 13, mamy ciekawą sztukę. W historii można znaleźć wiele obrazów przedstawiających sposób przedstawiania Piotra rozmawiającego z Piotrem.

Tutaj ma zamiar umyć nogi. Trzyma ręce na kostkach, ale Peter podtrzymuje całą sprawę, upierając się, że to niestosowne. Zatem Bondone chce to przedstawić na znajdującym się tam 700-letnim obrazie.

Zatem teraz dochodzimy do kwestii mycia nóg i pomyślmy o tym w kategoriach tła biblijnego i kulturowego. W Biblii kapłani czasami musieli umyć nogi i ręce, ale przede wszystkim mycie stóp nie było kwestią rytualnej czystości dla reszty ludu, ale kwestią gościnności. W słynnym tekście Księgi Rodzaju 18, który nawiązuje do anioła Pańskiego odwiedzającego Abrahama i Sarę, znajduje się oferta umycia nóg.

I w kilku innych miejscach u Jana, a także w Księdze Sędziów, w 1 Samuela i 2 Samuela dochodzimy do Nowego Testamentu, w Ewangelii Łukasza 7 Jezus zauważa, że zamożny człowiek, u którego domu spożywał posiłek, że osoba ta wchodząc nie umyła nóg. W Jana 13, 1 Tymoteusza 5 znajduje się rozdział o wdach i o tym, które wdowy są godne wsparcia kościoła. W tym rozdziale, rozdziale 5, wersecie 10, 1 Tymoteusza, Paweł mówi Tymoteuszowi, że wdowy, które wykazały swą chrześcijańską cnotę, okazując gościnność poprzez umycie nóg świętych, należy uznać za godne wsparcia Kościoła, jeśli są w potrzebie.

Zatem w Biblii, łącznie z Nowym Testamentem, kładzie się duży nacisk na mycie nóg. Wydaje się, że większość z nich zależy po prostu od tego, co robisz, gdy masz gości. W starożytności chodzenie po brudnych ulicach wiązało się z dużym bałaganem.

Po ulicach biegnie mnóstwo zwierząt, woły, osły i tak dalej, i szczerze mówiąc, chodzisz przez sterty nawozu i tym podobnych. Wszędzie wokół walają się śmieci, przez co twoje stopy będą brudne po częstym przebywaniu poza domem. Dlatego chcesz je wyczyścić, zanim będziesz mógł naprawdę się zrelaksować, kiedy wejdiesz do czyjegoś domu.

Można by pomyśleć, że ktoś, kto prowadzi ładny dom, nie chciałby, aby ludzie przychodzili do niego z brudnymi stopami. Tak więc, chociaż jest to wspaniały przejaw gościnności, dla właściciela domu korzystne jest również utrzymywanie stóp w czystości od gości. Zdrada przedstawiona w 13 rozdziale Ewangelii Jana jest przedstawiona intertekstualnie.

Bardzo interesujące jest dla nas, gdy weźmiemy ten fragment z Jana 13, werset 18 i spojrzemy na Psalm 41 w sposób, który w jakiś sposób jest postrzegany jako antycypacja tego, co wydarzy się w Jana 13, werset 18. NIV tłumaczy to, Ten, który dzielił się moim chlebem, zwrócił się przeciwko mnie. „Zwrócony przeciwko mnie” to w pewnym sensie metafora podniesienia na mnie pięty, kopnięcia mnie w plecy lub czegoś w tym stylu, jak moglibyśmy powiedzieć.

To jest zatem cytata z Psalmu 41 i myślę, że wypadałoby poświęcić chwilę, aby spojrzeć na Psalm 41 i zobaczyć, co się tutaj dzieje i jak Jezus patrzył na Psalm 41. Słyszymy, jak ludzie mówią wiele rzeczy o odnalezieniu Chrystusa w Psalmach i naturze Psalmów jako dokumentów mesjańskich. Moim zdaniem wiele z tego jest ujęte w dość uproszczony sposób i ludzie patrzą na Psalm, jakby był czymś w rodzaju prorocstwa Jezusa, w pewnym sensie zaniedbując bezpośredni kontekst Psalmu i jego użycie w kulcie Izraela, ale tak naprawdę nie biorąc pod uwagę samo w sobie jest to zbyt istotne.

Kiedy wrócimy do Psalmu 41, byłem w Izajaszu 41, to nie zadziała. Psalm 41. Czytamy Psalm, który, jak sądzę, jest w większości Psalmem lamentu, Psalmem, w którym Psalmista narzeka na tych, którzy chcą go dopaść.

Rozpoczyna się błogosławieństwem tych, którzy szanują słabych i tego, jak Pan ich zachowuje i chroni, wersety od 1 do 3. Następnie Psalmista modli się i być może będzie to dla ciebie nieco szokujące, jeśli pomyślisz o tym ściśle mówiąc Psalm mesjański, Psalm o Jezusie. Następnie Psalm modli się: Panie, zmiłuj się nade mną, bo zgrzeszyłem przeciwko Tobie. Moi wrogowie mówią o mnie złośliwie. Kiedy on umrze i czy zginie jego imię? Gdy jeden z nich przychodzi do mnie, mówi fałszywie, a w jego sercu zbierają się oszczerstwa, a potem wychodzi i je rozpowszechnia.

Zatem Psalmista zasadniczo przyznaje się do swoich braków, własnego grzechu, swojej niepowodzenia w podążaniu w pełni za Bogiem, ale ma też świadomość, że ma wielu ludzi, którzy chcą go dopaść. Dlatego dużo mówi o swoich wrogach. Mówi, że wyobrażają sobie najgorsze nade mną, mówiąc, że nawet najstraszniejsza choroba go dotknęła, że nigdy nie wstanie z miejsca, na którym leży.

Innymi słowy, jego choroba będzie śmiertelna. Prowadzi nas to zatem do wersetu, do którego nawiązał Jezus, Psalmu 41 werset 9. Nawet mój bliski przyjaciel, ktoś, komu ufałem, kto dzielił się moim chlebem, zwrócił się przeciwko mnie. Ale zlituj się nade mną, Panie, podnieś mnie, abym im odpłacił.

Wiem, że jesteś ze mnie zadowolony, bo mój wróg nie zatriumfował nade mną, dzięki mojej prawości mnie podtrzymujesz i stawiasz przed sobą na zawsze. Chwała Panu, Bogu Izraela, od wieków na wieki, amen i amen. Kiedy więc zauważymy Psalm 41 w jego bezpośrednim kontekście, Psalmista przyznaje, że ma wielu wrogów, którzy chcą go dopaść.

Przyznaje się także do własnego braku doskonałości w swojej drodze przed Bogiem, ale ma pewność, że Bóg ocali go przed wrogami i wykorzysta w przyszłości do owocnego życia. Co się zatem dzieje, gdy Jezus powraca do tego Psalmu i wybiera ten werset, który mój bliski przyjaciel podniósł na mnie piętę? Jestem zdania, że Jezus nie traktuje Psalmu jako konkretnej przepowiedni o Nim, lecz jako coś, co wypływa z życia Psalmisty bezpośrednio w tamtym okresie historycznym. I że dzięki Bożej opatrności zdrada, której doświadczył Psalmista, została jeszcze bardziej wzmocniona, gdy została zastosowana do Jezusa.

Innymi słowy, wszystkie zdrady postaci Dawida opisanej w Psalmie 41, tej postaci doświadczonej w historii, są zdradą, która tak naprawdę nie może utrzymać świecy w obliczu zdrady, której doświadczył Jezus. Zatem Jezus mówi to samo, co dzieje się w Psalmie 41 w stosunku do historycznej postaci Dawida, niezależnie od tego, czy jest to król Dawid, czy inna osoba spokrewniona z Dawidem, a teraz powraca w jeszcze większym stopniu w życiu Jezusa, który jest: oczywiście syn Dawida. Jezus jest najwyższą postacią Dawida.

Zamiast więc traktować to bezpośrednio jako jakąś przepowiednię i tracić z pola widzenia pierwotny kontekst, myślę, że chcielibyśmy zauważyć, że zdrada, która miała miejsce pierwotnie, historycznie odzwierciedlona w Psalmie, jest czymś, co antycypuje zdradę Jezusa sam doświadcza z ręki Judasza. Wszystko, co wiemy o tym Psalmie, to to, że jest on przedstawiony w nagłówku jako Psalm Dawida, ale nagłówki prawdopodobnie nie są oryginalne Psalmu, chociaż mają pewną starożytność. Zatem jeśli Psalm jest powiązany z Dawidem przynajmniej w pewnym znaczeniu tego słowa, niezależnie od tego, czy oznacza to, że go napisał, czy też zatwierdził, czy też odzwierciedla doświadczenia, jakie miał jako król Izraela, zastanawiamy się być może, czy odnosi się to do konkretne wydarzenie w życiu Dawida.

Chociaż nie wiemy tego na pewno, wydaje mi się przynajmniej prawdopodobne, że Dawid ma na myśli okres buntu Absaloma i to, jak jego doradca Achitofel zamiast trzymać się Dawida, został doradcą Absaloma. Możesz o tym przeczytać w 2 Księdze Samuela, rozdziałach 15–17, a szczególnie interesujące fragmenty mówiące o Achitofelu to 15:31, 34, 16, 20–23 i kilka wersetów z rozdziału 17. Być może pamiętasz, że Achitofel Absalom przyjął radę przez jakiś czas, ale później Absalom otrzymał radę od innego doradcy, więc zignorował to, co powiedział mu Achitofel.

Zgadnijcie więc, co stało się wtedy z Achitofelem? Zakończył swoje życie samobójstwem. Oczywiście to samo przydarzyło się Judaszowi. Czy to po prostu zbieg okoliczności, czy też jest to coś istotnego w opatrności Bożej, gdy interpretujemy Pismo Święte? Mamy więc tu do czynienia z czymś, co specjaliści od hermeneutyki nazywają czasem typologią, czyli zapowiedzią wydarzeń Nowego Testamentu w wydarzeniach Starego Testamentu.

Lubię o tym myśleć jako o Jezusie, że tak powiem, przechodzącym przez plażę, spacerującym po plaży czasu i stawiającym stopy po śladach pozostawionych przez Izrael w jego własnych czasach historycznych. Zatem niezależnie od tego, czy uważacie tę hermeneutykę za wiarygodną, czy nie, myślę, że jest ona czasami używana w Nowym Testamencie do opisania relacji Jezusa z Dawidem i do Starego Testamentu, i myślę, że w tym przypadku jest to przynajmniej wiarygodne zrozumienie. Coś wydarzyło się w życiu króla Dawida, przynajmniej w życiu postaci Dawida, coś się wydarzyło, była to zdrada, na którą Jezus spogląda wstecz i o której myśli.

Najwyraźniej wie wystarczająco dużo o Psalmie 41, że interpretuje to, co dzieje się z nim teraz w świetle tego, co, jak widzi, dzieje się z jego Dawidowym poprzednikiem w Starym Testamencie. Zatem Jezus rozumie swoje własne życie, swoją zdradę w świetle zdrady, jakiej doświadczył król Dawida w Psalmie 41. Niezależnie od tego, czy jest to zdrada Achitofela, który zdradził Dawida, a potem popełnił samobójstwo, czy nie, tekst tego nie wyjaśnia. wprost powiedzieć.

Przynajmniej moim zdaniem jest to wiarygodne zrozumienie tego fragmentu. Zastanów się nad tym dłużej i wyciągnij własne wnioski. Na koniec, jak dzisiaj zapatrujemy się na to mycie stóp? Co zrobimy z tym tekstem z Jana 13, który mówi o myciu nóg? Podobno już w samym tekście jest on wzorem pokory i pokory okazywanej przez wzajemną służbę.

Innymi słowy, jeśli naprawdę troszczymy się o siebie nawzajem i jeśli jesteśmy ludźmi prawdziwej pokory, nie będziemy tylko mówić o naszej pokorze, ale będziemy służyć innym ludziom swoim życiem. Wykorzystamy nasze życie. Zamiast robić coś, co wywyższy nas samych, zużyjemy energię życiową na wywyższenie innych ludzi i pomaganie im.

Zatem Jezus ze wszystkich ludzi zrobił dla gości to, co typowo w kulturach starożytnych robiła niska osoba w domu lub niewolnik. Sam Jezus przyjął tę rolę. I tak oto ta niesamowita rzecz, która sprawiła, że Peter na początku wzbraniał się przed umyciem stóp, aby pokazać nam, jak ważne jest dla nas, w pewnym sensie, nałożenie ręcznika i umycie stóp innym ludziom.

Ale jest jeszcze jedna część mycia stóp, której, moim zdaniem, nie poświęca się wystarczającej uwagi. I to jest to, że mycie stóp jest czymś w rodzaju aktu oczyszczenia. Kiedy Piotr protestuje przeciwko umyciu nóg Jezusa, Jezus przyznaje, że dzieje się tu coś związanego z oczyszczeniem.

A Piotr nie potrzebuje, żeby Jezus go całego obmywał. Jest już czysty. Jedyne, czego potrzebuje, to umycie nóg.

W świetle tych obrazów zastanawiamy się, czy Jezus mówi o tym, co dzisiaj moglibyśmy nazwać teologicznie postępowym uświęceniem. Czy Jezus myśli o umyciu nóg Piotra tylko dlatego, że wie, że Piotr stał się już jego naśladowcą i został już oczyszczony? W pewnym sensie wziął kąpiel poprzez swoje nawrócenie i naśladowanie Jezusa. Teraz jedyne, co musi zrobić, to oczyścić swoje życie z trudności, z którymi się boryka i złych reakcji, jakie podejmuje w życiu codziennym.

Czy jest więc możliwe, że to, o czym Jezus tutaj mówi, jest, ujmując to w kategoriach zdań, tym, co opisuje 1 List Jana, gdy mówi o wierzącym w grzech? Czy Jezus może mówić coś takiego, jak jest napisane w 1 rozdziale 1 Jana, że jeśli chodzimy w światłości, tak jak On jest w światłości, jego krew nadal oczyszcza nas od wszelkiego grzechu? Jeśli wyznajemy nasz grzech, On jako wierny i sprawiedliwy odpuści nam grzechy i oczyści nas od wszelkiej nieprawości. Być może, być może nie.

Możesz się nad tym zastanowić i sprawdzić, czy uważasz, że jest to prawidłowa korelacja tekstu. W każdym razie Jezus rzeczywiście mówi o tym w znaczeniu oczyszczenia. Mając to na uwadze, myślę, że w pewnym sensie umycie nóg jest zapowiedzią krzyża.

Obmycie nóg samo w sobie nie było wydarzeniem odkupieńczym, ale Jezus dokonał wobec uczniów rzeczy niezwykle upokarzającej. Oczywiście, co może być bardziej upokarzającego niż mycie stóp? Nie za dużo rzeczy. Jednym z nich rzeczywiście byłoby ukrzyżowanie, które – jak zauważamy, jak Paweł ujmuje to w Liście do Filipian 2 – jest najbardziej upokarzającą rzeczą, jaką można sobie wyobrazić.

Być może obmycie nóg jest zapowiedzią krzyża. Myślę, że kiedy Jezus w kilku następnych wersetach po tym, gdzie się tu dzisiaj zatrzymamy, mówi do uczniów, daję wam nowe przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiowałem. W jaki sposób Jezus kochał uczniów? Najnowszym przykładem miłości

do uczniów jest umycie im nóg i pokazanie im na własnym przykładzie, jak bardzo powinni się wzajemnie miłować.

Oczywiście, w 13 rozdziale Ewangelii Jana powiedziano nam na początku tego rozdziału, w pierwszych kilku wersetach, że umiłowawszy swoich uczniów, umiłował ich do samego końca, do gorzkiego końca. Kochał ich całkowicie. Jego całkowita miłość do nich nie poprzestała na umyciu im stóp.

Jego całkowita miłość do nich z pewnością obejmowała mycie im stóp. Umycie im nóg było, jak mam tutaj na myśli, ostatnim aktem odkupienia, którego dokonał dla nich przed śmiercią na krzyżu. Co dzisiaj zrobimy z myciem stóp? Jak dzisiaj przeżywamy to wydarzenie? Z pewnością nikt nie zaprzeczy pogładowi, że powinniśmy służyć sobie nawzajem z pokorą.

Zamiast czekać, aż nam służono, powinniśmy służyć i oddawać swoje życie na okup za wielu. Jak Jezus ujął to o sobie w Ewangelii Mateusza, rozdział 20, werset 28. Widzimy kościoły, w których czasami podczas rekolekcji dla młodzieży młodzi ludzie obmywają sobie nawzajem stopy.

Widzimy kościoły, w których duchowni obmywają ludziom stopy, może raz w roku podczas Tygodnia Męki Pańskiej, coś w tym stylu. Jest to więc coś, co jest od czasu do czasu powtarzane w formie dramatu w kościele, lekcji pogładowej, która ma na celu wygłoszenie ludziom nie tylko kazania, ale demonstracji tego, co powinni zrobić dla siebie nawzajem. Widziałam nawet, jak na niedawnych weselach, na których uczestniczyłam, czyszczono stopy, podczas których panna młoda i pan młody myli sobie stopy.

Byłam na takim, gdzie nawet umyli stopy rodzicom, co było dość wzruszające. Chociaż muszę przyznać, że zajęło to sporo czasu i sprawiło, że ślub był dość długą ceremonią. Ale jak wiecie, mogą być wśród was tacy, którzy są świadomi mycia nóg jako normalnej praktyki w kościele, czegoś, co jest przedstawiane niemal na poziomie chrztu i stołu Pańskiego.

Często robi się to w kościołach, które związały się z tradycją menonitów, ruchem Kościoła Pokoju i tego typu kościołami, gdzie prawdopodobnie raz na miesiąc lub co trzy miesiące w związku z ceremonią chleba i kielicha w kościele, faktycznie będą mieli ceremonię, podczas której obmywają sobie nawzajem stopy. Nie jestem osobiście przekonany, że Jezus zamierzył, że coś takiego się wydarzy, ale z pewnością nie jestem też przekonany, że jest w tym coś złego. Myślę, że dobrym pomysłem byłoby, abyśmy wszyscy rozważyli coś takiego, ponieważ trzeba nam przypomnieć o naszej potrzebie służenia sobie nawzajem w pokorny sposób.

Kiedy zakończymy nasze studiowanie Jana 13, miejmy nadzieję, że nie tylko słowa tego rozdziału, ale dwa bardzo niesamowite obrazy utkwią głęboko w naszych

umysłach. Przede wszystkim przykład naszego Pana, który dał nam przykład, umywając nam stopy. A po drugie, nasz Pan pokazał, kto będzie jego zdrajcą.

Miejmy nadzieję, że im więcej będziemy myśleć o tym, jak myje nam stopy, tym mniej będziemy musieli się martwić, czy jesteśmy tymi, o których mówił, mówiąc: „Jeden z was mnie zdradzi”.

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 15, Przemówienie pożegnalne, Wprowadzenie, Umycie nóg i zdrada, Jan 13:1-30.